Nr. 8. Kraków, w sierpniu 1910 r. Rok XIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Seroterapia i przetwory seroterapeutyczne.

(Ciąg dalszy).

Surowice, znajdujące się w handlu.

Surowica antistreptokokkowa. Już po odkryciu surowicy przeciwbłoniczej podjęto doświadczenia celem uzyskania surowicy przeciw chorobom, spowodowanym łańcuszkowcami, jak gorączka połogowa, zakażenia przyranne, róża, płonica itd. Okazało się jednak, że łańcuszkowce nie wytwarzają dostatecznie silnej toxyny, jak to stwierdził Behring. Dopiero Denys'owi i jego uczniom (1896) udało się otrzymać surowicę i wyjaśnić mechanizm jej działania. Denys wykazał, że surowica jego zawiera bakteryotropiny czyli opsoniny, za pomocą których, a następnie i przy pomocy później odkrytej metody odchylenia komplementu, można oznaczyć siłę tej surowicy. Albowiem z powodu seryi wspomnianej niedostatecznej wytwórczości silnej toxyny łańcuszkowców nie można było oznaczać siły ich jadowitości na zwierzętach. Z biegiem czasu sporządzili surowice Marmorek, Aronsohn, Tavel, Merck i Menzer. Surowice te różnią się między sobą w następujących punktach: jedne są uzyskane za pomocą jednego szczepu czyli są monowalentne, drugie wytworzono przy pomocy kilku szczepów wyhodowanych z różnych zakażeń łańcuszkowcami, czyli są polywalentne; przytem można się posługiwać albo szczepami, wyhodowanymi wprost z człowieka albo szczepami z człowieka, któremi następnie szczepiono szereg zwierząt, z jednego na drugie. Surowica Marmorka n. p. jest uzyskaną z jednego szczepu, działa więc tylko w zakażeniu tym szczepem, nie działając zupełnie w zakażeniach innych, też łańcuszkowcami, lecz innego pochodzenia. Surowice zaś uzyskane przez szczepienie różnych rodzajów łańcuszkowców okazały się pewniejszemi w działaniu, i to w pierwszym rzędzie te, do których sporządzenia użyto różnych łańcuszkowców, uzyskanych wprost z zakażonych chorych, a których nie wzmacniano pod względem siły przez szczepienia kolejne na zwierzętach, lecz wartość ich oznaczono zapomocą opsonin lub metody odchylenia komplementu. Do rzędu tych surowic tz. polywalentnych należy też surowica Menzer'owska, wyrabiana przez Mercka, której można

użyć w przypadkach róży, szkarlatyny, anginy, zakażenia połogowego, w zakażeniach przyrannych, w zapaleniu stawów itd., wogóle w zakażeniach, wywołanych łańcuszkowcami. Co do dawkowania przy wstrzykiwaniu tej surowicy, można tylko ogólnie zauważyć, iż w ostrych i ciężkich przypadkach wyż wymienionych stanów chorobowych, wstrzykuje się większe ilości do 20 ccm kilkakrotnie, w chronicznych i przewlekłych przypadkach znacznie mniejsze ilości od 0,5 cm do 5 ccm. Dawkowanie to bowiem bardzo zawisłem jest od ciężkości przypadku, stanu ogólnego chorego, od gorączki itd., i wymaga indywidualizacyi i osobistego doświadczenia.

Antityreoidyna Moebiusa: W r. 1886 wygłosił Moebius teoryę, iż choroba Basedowa jest skutkiem nadmiernego wydzielania substancyi gruczołu tarczowego, wywołującego zatrucie ustroju, objawiające się wzmożoną przemianą materyi, chudnięciem, biciem serca itd.; ten sam autor wskazał też na przeciwieństwo objawów choroby Basedowa i tz. myxoedema, wywołanego przez zanik gruczołu tarczowego lub po usunięciu operatywnem tego gruczołu. Na tych podstawach naukowych opierając się ogłosił Moebius swe doświadczenia z dobrymi rezultatami w leczeniu choroby Basedowa zapomocą surowicy, uzyskanej z krwi baranów, których pozbawiono operacyjnie gruczołu tarczowego. I inni autorowie jak Ballet i Henriquez, Lanz i Burkhardt w tym kierunku otrzymali dobre wyniki, używając surowicy z psów, którym wycięto gruczoł tarczowy, lub posługując się mlekiem kóz, w tensam sposób operowanych. Zwierzęta roślinożerne lepiej się nadają do wytwarzania tej surowicy, gdyż nie zapadają po wycięciu gruczołu na tężcowe objawy, jak psy, czyli, że u nich z łatwością wytwarzają się istoty o charakterze antytoksyn, neutralizujące trujące istoty, powstające z nadmiernej czynności gruczołu tarczowego w krwi chorych, dotkniętych chorobą Basedowa.

Jeżeliby powyższa hipoteza Moebiusa miała się okazać prawdziwą, to odżywianie nadmierne gruczołem tarczowym musiałoby u zwierząt wywołać objawy choroby Basedowa — i to rzeczywiście udało się stwierdzić. I tak Murzay i inni autorowie zauważyli po podaniu przetworów z gruczołu tarczowego u zdrowych przyspieszenie tętna, drżenie, obfite poty, gorączkę, bóle głowy, czyli objawy opisane przez Basedowa, a w najnowszych czasach Beebe uzyskał na drodze doświadczalnej u zwierząt przez karmienie ich gruczołem tarczowym typowe objawy choroby Basedowa. Pewnem więc jest, że chorobę tą powoduje zwiększone wydzielanie z gruczołu tarczowego istot trujących, że wnioskując dalej, można te toxyny zneutralizować wiążącemi je istotami czyli antytoxynami, które znajdują się w krwi zwierząt, pozbawionych gruczołu tarczowego. Na tej zasadzie naukowej rozpoczęto wyrabianie na szerszą skalę „antityreoidyny“ czyli surowicy z krwi baranów, pozbawionych operatywnie gruczołu tarczowego, która, zaprawiona 0,5% kw. karbolowym dla przeszkodzenia rozkładowi, znajduje się w handlu (Merck). W ostatnim roku wprowadził Merck nową formę dla antityreoidyny, a mianowicie tabletki, odpowiadające 10 kroplom surowicy.

Dobre wyniki w leczeniu potwierdził cały szereg autorów, jak Schultes, Rosenfeld, Dürig, Römheld itd. Co do sposobu podawania tego przetworu,

to zaznaczyć należy, iż już Moebius odstąpił od formy wstrzykiwań podskórnych, i ograniczył ją tylko do podawania wewnętrznego, co wkrótce potwierdzili inni autorowie i uznali za zupełnie wystarczające. Podaje się zaś chorym, zaczynając od 10 do 15 kropli dziennie i stopniując codzień o 5 kropli dochodzi się do 90—100 *pro die*, a następnie zmniejsza się. W podobny sposób dawkuje się i tabletki antityreoidynowe. O jednej jeszcze formie, pod jaką można stosować antityreoidynę, wspomnieć należy: a mianowicie o mleku kóz, pozbawionych operatywnie gruczołu tarczowego, (Römheld), które jednak już z natury rzeczy zawiera mniej antytoxyn od surowicy, przez co trudniej uzyskać oczekiwane skutki leczenia; dlatego ta forma leczenia nie utrzymała się, a i z drugiej strony z łatwością można ją zastąpić przez podanie czystej surowicy w mleku krowiem.

Surowica antycholeryczna. Mimo, iż stwierdzoną jest rzeczą, że toxyny choleryczne są przyczyną ciężkich symptomów, a nawet i śmiertelnego zajścia w cholerze, to jednak uodpornienie bierne ustroju przeciw tej chorobie napotyka do dziś dnia na znaczne przeszkody, ponieważ dotąd wobec bardzo szybkiego wytwarzania toxyn i w ogromnych ilościach przez prątki choleryczne, nie udało się prawie uzyskać surowicy, którаby zawierała dostateczną ilość antytoxyn. Zwierzęta bowiem, które umyślnie uodporniano żywemi czy też zabitemi hodowlami prątków, dostarczały tylko bakteryolizyn i agglutynin, a nie antytoxyn. Sięgnięto więc w inną dziedzinę, a mianowicie uciekniętо się do czynnego uodporniania czyli do szczepienia żywemi lub zabitymi prątkami, co też w praktyce wprowadził Haffine w Indyach, a teoretyczne podstawy dał Pfeiffer i Kolle.

W najnowszych czasach udało się R. Krausowi uzyskać surowicę, zawierającą mieszaninę bakteryolizyn i antytoxyn, z którą przeprowadzono doświadczenia w Petersburgu w czasie ubiegłej epidemii zeszłorocznej (Jegunoff i inni). Doświadczenia te jednak nie wydały spodziewanych wyników leczniczych, mimo stosowania znacznych dawek surowicy drogą śródżylną, jako najodpowiedniejszą z powodu szybkości przebiegu cholery; tak, że jeszcze ostatniego słowa o tej surowicy wypowiedzieć nie można.

Surowica przeciwbłonicza. W błonicy, jak wiadomo, toxyny prątków Löfflera są najistotniejszą przyczyną ciężkiego schorzenia, objawiającego się ogólnem zakażeniem, porażeniami, martwicą części narządów itd. Dzięki Roux i Behringowi posiadamy surowicę, zawierającą antytoksyny, i w zupełności wiążącą groźne toxyny. Surowicę tę ochronną otrzymuje się z krwi koni, którym wstrzykuje się zwiększające się dawki toxyn dyfterycznych, a siłę jej oznacza się „jednostką ochronną“, tj. taką ilością surowicy, która zobojętnia 100 razy silniejszą dawkę śmiertelną dla świnki morskiej o wadze 250 gr. Jeden centymetr surowicy, używanej w praktyce leczniczej zawiera od 350 do 1000 jednostek ochronnych; surowicę tę wstrzykuje się podskórnie w ilościach zależnych od ciężkości przypadku. W celach zapobiegawczych, celem ochrony dziecka zdrowego przed zakażeniem, wstrzykuje się jednorazowo 600 jednostek, w przypadkach podejrzanych zapaleń migdałków 1600, w cięższych zaś i 2000 jednorazowo, a po 12—24 godzinach jeszcze 2 do 3 tysięcy je-

dnostek. Działanie surowicy objawia się w nieskomplikowanych przypadkach już po 24 godzinach w spadku temperatury i zwolnieniu tętna, a w przypadkach błonicy krtani i gardła w szybkiem oddzieleniu się błon dyfterytycznych. W przypadkach bardzo ciężkich i prawie beznadziejnych poleca Cairns wstrzykiwania śródżylne wielkich dawek (20 do 30 tysięcy jednostek) co i inni autorowie (Schreiber, Parturier, Netter) poświadczyli swemi spostrzeżeniami. Co do działań ubocznych surowicy, jak pojawiania się wysypki, powiększenia, gruczołów, to zaznaczyć należy, iż tylko bardzo mały procent dzieci temu ulega, a jeszcze się zmniejszyć może przez podawanie wewnętrzne chlorku wapniowego (1 gr. w wodzie dziennie) po wstrzyknięciu, jak to wykazał Cousin, Netter i Gewin. Zresztą objawy te uboczne, w zasadzie bez najmniejszego śladu ginące, są niczem w porównaniu do zbawiennego działania surowicy.

Surowica przeciwczerwonkowa. Z chwilą odkrycia przez Shigę i Krusego prątka epidemicznej czerwonki, zajęto się uzyskaniem surowicy ochronnej przeciw tej chorobie. Szczególniej Rosenthal, Kruse, Todd otrzymali pierwsi surowicę z krwi koni, które szczepiono prątkami Shigi i równocześnie wstrzykiwano toxynę. Rosenthal uzyskał z tą surowicą zadawalniające wyniki w Moskwie. Ostatnio Schottelius ogłosił swoje dodatnie rezultaty z tą surowicą która w handlu znajduje się obecnie w dawkach po 10 i 20 ccm. Wstrzykuje się ją podskórnie, według wskazówek tegoż autora, w ilości zależnej od ciężkości przypadku, po 20 ccm. dwu lub trzechkrotnie. Kraus (Wiedeń) wyrabia też podobną srurowicę. Antic z bardzo dodatnimi skutkami stosował tę surowicę i uzyskał spadek śmiertelności z 16 na 4%, szczególniej przy możliwie wczesnem zastrzyknięciu.

Surowica przeciwrzeżączkowa. Ward zwrócił uwagę na znaczenie toxyn dwoinek rzeżączkowych, a Moskalew, na podstawie swych doświadczeń, sprawdził, iż surowica z krwi królików, które uodporniano przeciw zakażeniu rzeżączkowemu, zawiera antytoxyny i posiada własności lecznicze. Chassaignac poczynił próby z tą surowicą u ludzi; wstrzykiwał po 2 ccm surowicy 2 razy na tydzień i otrzymał wyniki zadawalniające w przypadkach ciężkich rzeżączkowych (z bólami w stawach i mięśniach, w zapaleniu pęcherzyków nasiennych itd.) Szczupłość badań nad tym przedmiotem nie pozwala wypowiedzieć jeszcze ostatniego słowa o wartości tej surowicy.

Surowica przeciw katarowi wiosennemu (Heufieberserum). Dumbar wykrył w pyłku (Pollen) różnych roślin, przedewszystkiem trawiastych, trujące ciało białkowate (pollentoxynę), które właśnie wywołuje u ludzi wrażliwych na to objawy chorobowe, znane pod nazwą kataru wiosennego, ponieważ występuje w okresie kwitnienia zbóż i traw. Dunbar też uzyskał antytoxynę tz. pollantynę z surowicy krwi koni, którym wstrzykiwano pollentoxynę. W handlu znajduje się ta antytoxyna pod postacią proszku i płynu. Używa się jej przeważnie lokalnie, wkraplając na spojówkę oka i do jamy nosowej, lub jeśli jest w postaci proszku, to zapylając pędzelkiem tak oko, jak i jamę nosową. Dobre wyniki Dunbara potwierdzili liczni autorowie (Immerwahr, Weichardt itd.) Weichardt czynił próby z własną surowicą, nazwaną „grami-

nolem", którą uzyskał z krwi roślinożernych, jako odpornych przeciw tej chorobie; wyraził on przypuszczenie, że obok antytoxyny znajdują się w tej surowicy istoty ochronne, powstrzymujące procesy cytolityczne. — Billard i Maltet czynili doświadczenia z dodatnim skutkiem z surowicą, antytoxyczną, wytworzoną z toxyn różnych traw. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z "muzeum germańskiego" w Norymberdze.

Notatka z podróży.

Zwiedzając malowniczą i historyczną Norymbergę, musiałem oczywiście zwiedzić i jej bogate „muzeum germańskie", kryjące w swem łonie nasze, zawodowe pamiątki i zbiory. Kilkudniowy pobyt w tem starem i czcigodnem mieście pozwolił mi na delektowanie się: skarbami tamtejszych kościołów, majestatycznością starych murów, bram, fos i poczerniałych baszt, malowniczością wiekowych patrycyuszowskich domów i podworców, oraz perspektyw, jakie się z mostów nad Pegnicą w różne strony otwierają i t. d. — i umożliwił mi powolne zwiedzenie muzeum.

Bogate i interesujące zbiory muzealne, mieści labirynt 96 ubikacyi, złożony z sal, naw, korytarzy, krużganków, hal i pokoi, w przebudowanym i uzupełnionym gmachu dawnego klasztoru Kartuzów.

Zbiór historyczno-farmaceutyczny ulokowany jest w 5 ubikacyach.

Przed 10-tą rano zjawiam się przy wejściu, oblężonem już przez różnojęzyczną grupę turystów. Przeważają Anglicy i Niemcy. Z uderzeniem godziny otwierają drzwi i cała grupa przesącza się przez filtr kasowo-garderobowy, zostawiając na nim marki, płaszcze, laski, parasole i oczyszczona w ten sposób, zbrojna tylko w katalogi i „Baedekery" rozpływa się po korytarzach i salach, w kórych powolnym i urzędowym krokiem przechadzają się umundurowane postacie dozorców. W wędrówce swej przesuwam się przed olbrzymim zbiorem różnych wykopalisk, przed całemi kollekcyami starych broni, pomników i płyt grobowych w oryginałach lub kopiach, przed zbiorem pysznych i bezcennych pieców i sprzętów domowych. Przechodzę obok wspaniałej „wilczycy" Karola Wielkiego i stylizowanego „lwa brunświckiego", dominujących w halach i dostaję się do jasnej sali, gdzie norymberska sztuka „Madonną" i „Ukoronowaniem Maryi" Stwosza przykuwa uwagę widza. Dalej ciągną się szeregi izb i komnat etnograficznie umeblowanych, sale pełne zbroi, rynsztunków i broni, kostyumów z ludowych różnych epok i różnych naczyń kościelnych i świeckich. W nawie głównej dawnego kościoła, wypełnionej zabytkami kościelnej sztuki, rozpięty na krzyżu Chrystus Stwosza, przenosi myśl moją do prawej nawy kościoła Maryackiego, gdzie zmęczona i cicha postać Ukrzyżowanego pociąga dusze i myśli ludzkie.... W dalszej wędrówce napotykam w szklanej szafie: ciemny, wywinięty kapelusz, granatowy mundur opięty, łosiowe spodnie i wysokie buty. To kostyum szwedzkiego Karola XII. Dalej komnaty patrycyuszów, kollekcye bogate szkieł i t. d.

Po długiej wędrówce przez dziesiątki sal, krużganków, hal, naw i schodów, zapełnionych poglądowo i systematycznie pomieszczonymi zabytkami historycznymi, dostaję się wreszcie na piętro do hali 72.

Wszedłszy i rozglądnąwszy się wokoło, doznaję dziwnego uczucia. Z każdego kąta niewielkiej hali i sal następnych płynie ku mnie przeszłość zawodu, nie ta wczorajsza, jeszcze świeża, lecz ta dawna, pełna *sui generis* poezyi, osłoniona tajemniczością, czarami, dziwactwami i.... naiwnością.

Zaraz po lewej stronie przy wejściu, czai się w kącie niepozorna szafka z jasnego drzewa, u góry w formie „pultu" skośnie ścięta, nakryta szkłem, pod którem stoją szeregi małych flaszeczek i słoiczków, ręcznie biało sygnowanych, zawiązanych pęcherzem i nakrytych drewnianemi przykryweczkami.

Katalog objaśnia mnie, że jest to „apteka polowa“, która odbyła kampanię turecką w roku 1683 z wojskami „des fränkischen Kreises“ i była świadkiem odsieczy wiedeńskiej. Z pewnem rozczuleniem ogląda człowiek zabytek, który był tam, gdzie Jan III. furyą chorągwi husarskich rozbił obóz Kara-Mustafy...

Dalej, znajdujemy tam dwa duże, w barwach niebieskiej i żółtej malowane słoje majolikowe, umieszczone na konsolach. Służyły one do przechowywania dwóch „najcudowniejszych“ leków: *Mithridatu i Theriaku* (jak objaśnia katalog).

Po prawej stronie, na ścianie, znajdujemy mnogość starych druków, sztychów, rysunków odnoszących się bądź do urządzeń ówczesnych aptek i laboratoryów, bądźteż do reklamy tajemniczych „cudowności“, o czem świadczą drzewo i miedzioryty z datami 16, 17 i 18 wieku.

Pod tem, w szklanej gablocie, rozmieszczono stare rękopisy, druki i księgi, odnoszące się do dziedzin farmacyi, alchemii i różnych nauk przyrodniczych. Ze starych pergaminów i pożółkłych czerpanych papierów, zapisanych lub zadrukowanych w łacinie lub niemieckiem, gotykiem, zdobnych inicyałami, oprawnych w skórę, przemawiają do nas datami wieki: 15, 16, 17 i 18.

Z ksiąg rozwartych uderza widza jedna, której karty pokryte licznemi herbami, a pod każdym herbem nazwisko. Jest to księga ewidencyjna starego „Gremium norymberskiego“.

Prócz powyższych osobliwości, znajdujemy tu w szafach oszklonych szeregi naczyń: szklanych, zdobnych wypalanymi napisami lub gładkich, drewnianych (pomiędzy któremi widnieje puszka z herbem i datą 1607), fayansowych, pstro lub niebiesko malowanych. Niewielką halę odgradza od dalszej ubikacyi (73) rodzaj przepierzenia, przez które jakby przez szerokie okno otwarte, zaglądamy do wnętrza. Wejść tam nie można. Wzrok nasz obejmuje całe stare urządzenie apteki, gładkie, bez ozdób, (za wyjątkiem górnego gzymsu „fachów“, który jest barokowozłoconemi rzeźbami zdobny), pomalowane niebieskawo-zielono. Pilastry pionowe, oddzielające od siebie poziome półki, malowane biało. Szuflady sygnowane w sposób prymitywny znakami lub napisami łacińskimi, białą farbą. Katalog wskazuje, że urządzenie to „pochodzi z apteki w Oehringen, z okresu Ludwika XIV“. Ze sufitu zwieszają się różne wypchane zwierzęta i inne osobliwości, oraz ozdobnie wykonana tablica z napisem niemieckim w gotyku, przypominającym w zwięzłej i lapidarnej sentencyi, kardynalną cnotę każdego aptekarza „stawiania wszystkiego na swem miejscu“. Półki zapełnione antycznemi naczyniami: szklanemi, drewnianemi, majolikowemi i fayansowemi, z których ostatnie, w znacznej liczbie malowane pstro. Katalog oznacza pochodzenie tych naczyń „z wieku 16 i 17, z warsztatów niemieckich i włoskich“.

Na środku apteki stoi receptura, mająca ponad sobą rodzaj ozdobnego wieszadła, wykonanego z żelaza w stylu „rokoko“, z hakami, służącemi do wieszania ręcznych wag. Moździerze, „szpatle“, łyżki, oraz waga z kompletem ciężarków: granowych, skrupułowych, drachmowych i uncyowych — dopełniają urządzenia apteki.

Zajęcie, z jakiem oglądałem wszystko, zwróciło uwagę służącego muzealnego, który zapytał mnie: „*Sind Sie ein* „*Apotheker*?“. — Na odpowiedź — „*ja*“ — którą mu dałem bez wahania, w przypuszczeniu, że interpelant miał na myśli zawód mój a nie stanowisko moje socyalne w tym zawodzie, dopomógł mi uprzejmie obejrzeć część dalszą, która dla zwykłych śmiertelników odcięta jest przy schodach na górze balustradą. Z korytarza weszliśmy na schody i po podniesieniu balustrady znaleźliśmy się w t. zw. „Kraüterkammer“ (sala 75). Niewielka sala, ale bardzo oryginalna swem urządzeniem. Wokoło pod ścianami, stoją „fachy“ z miękkiego drzewa, bez pilastrów oddzielających grupy szuflad, tak, że całość robi jednolite wrażenie a przytem barwne, gdyż każda z szuflad oprócz etykiety w formie wstążkowej, ma jeszcze pod etykietą wymalowany olejno jakiś widoczek z Norymbergii. Przy otwieraniu pojedyńczych szuflad, widać było jeszcze resztki różnych tamże przechowywanych substancyi. O ile zauważyć mogłem, wiele z tych zusflad ozna-

czonych było jeszcze dziś używanemi środkami, ale również wiele było takich, nad któremi musiałoby się jeszcze dobrze zapylone słowniki wertować....

Katalog wskazuje, że urządzenie to z roku 1728, jak również i urządzenie dalszej sali pochodzą z apteki: „Sternapotheke" w Norymberdze.

Oprócz opisanych „fachów" stoi tu jeszcze na środku stary stół z szufladami, znaczonemi tylko numerami. Numera te odpowiadają pozycyom spisu otwartego na stole.

Z kolei przechodzimy do dolnej sali 74, do której wstęp całkowicie wolny. Przy schodach witają wchodzącego dwie w drzewie rzeźbione i polichromowane figury. Katalog wskazuje, że „mają to być podobizny wynalazców Mithridatu i Theriaku: Mithridatesa Eupatora i lekarza przybocznego Nerona, Andromachosa".

W sali zwraca na siebie uwagę duża szafa, stojąca pod ścianą z lewej strony. Front jej okazały zamykają z boków kręcone filary, pozłacane, pomiędzy którymi są skrzydłowe drzwi, oszklone witrażowo krągłemi szybkami, oprawnemi w ołów. Na półkach szeregi flaszek, słoików i różnych naczyń antycznych, zawierających wiele osobliwości i „białych kruków". Szczyt szafy (wieńczy według) katalogu godło norymberskiej „Sternapotheke" pod niem zaś herb aptekarza Dieterich'a, „który od 1705—1752 był właścicielem tej apteki i prawdopodobnie w początkach 18 w. kazał zrobić tę ozdobną szafę".

Arcyciekawą kollekcyę znajdujemy tu w gablocie oszklonej pod oknem. Jest to zbiór przeróżnych kabalistycznych i magicznych cudotwórczych przedmiotów jak: „*Sigille*", „*Alrauny*", „*Galgenmänchen*", Amulety i t. d. Dowiadujemy się z opisów podłożonych, że n. p. „*Alrauny*" -- czyniły człowieka... „niewidocznym"; że „*Radix Victorialis longa*" służył jako środek "przeciw pchnięciom i noszony być musiał pod pancerzem", zaś „*Radix Victorialis rotunda*" był „przeciw zranieniom"....

W drugiej gablocie znajdujemy: flaszki na lekarstwa, puszki na maści, pudełka, etykiety, wagi i ciężarki z przeróżnych materyałów i w przeróżnych kalibrach, kształtach i jakościach. Jest tu także protoplasta dzisiejszej maszynki pigułkowej. Biała linijka, podzielona z jednej strony gęściej — z drugiej rzadziej — a podziałki poznaczone cyframi. Na wytoczony wałek masy musiało się chyba ten instrument przykładać, dzielić, i tak podzieloną masę ciąć nożem. Wreszcie w trzeciej gablocie znajdujemy już groźniejsze i potężniejsze środki, jak: „kopyto łosia", „róg nosorożca", „Cranium humanum", no i „Bezoar v... Goa", arcanum na.... niepłodność!.... i w. i.

Laboratoryum, (sala 76) do którego z kolei przychodzimy jest zagrodzone balustradą tak, że wejść tam nie można. Podzielone jest ono w 1/3 łukiem sklepieniowym na większą i mniejszą salę.

Widzimy tu cały szereg przyrządów, które nietylko farmacyi służyły, ale także i alchemii.

A więc: prymitywne aparaty destylacyjne, złożone: z pieca, kotła z chełmem, wężownicy i chłodnicy; aparat do równoczesnej wielokrotnej destylacyi, złożony: z pieca, w którego blasze jest osadzonych kilka t. zw. „Kapell" wysypanych piaskiem, gdzie umieszcza się retorty, naczynia i t. p.; piec z kamieni, pokryty blachą, na niej w piasku umieszczono rodzaj misy, nakrytej płaszczem, na którym widnieje wysoki hełm, co razem stanowi t. zw. „Rosenhut", służący do prowadzenia przekraplania bez chłodnicy. Widać tu dalej różne retorty gliniane do suchej destylacyi, mające na wierzchu zasuwę dla napełniania substancyi; t. zn. „*Pelikan-Zirculatorium*" z dwoma wstecznemi chłodnicami; kolby glinkowe z hełmami t. zw. „*Mohrenkopfhelm*"; różne fasony alembików i ich kombinacyi z kolbami, lub też kombinacye kolb, n. p. kolbę glinkową, nakrytą kolbą ze szkła zielonego do przestalania (sublimacyi) z dolnej w górną. Są tu różne kamionkowe garnki, służące do zlewania (dekantacyi), z których jeden zaopatrzony herbem nosi datę 1568. Widzimy tu dalej przyrząd do długotrwałych paleń t. zw. „*Atha-*

nor". Jest to wysoka rura z przykrywą na wierzchu, połączona z piecem za pośrednictwem regestru. Rurę napełniano drobnymi węglami drzewnymi, które, odpowiednio do nastawienia regestru, zsypywały się do ogniska jak piasek w klepsydrze.

Dalej zwraca uwagę przyrząd do destylacyi z łaźni wodnej: kolba umieszczona w naczyniu kamionkowem, które napełniano wodą. Ażeby jednak woda przy wrzeniu nie przelewała się przez brzeg, jest pod brzegiem rurka odpływowa.

Są tu piece do operowania silnymi ogniami i to albo o konstrukcyi przeciągowej, gdzie prąd powietrza wywoływał wysokie temperatury, albo też o konstrukcyi dmuchawkowej i miechowej, gdzie za pomocą tych przyrządów wytapiano z rud metale i t. d.

Wreszcie znajdujemy tam różne fasony, kalibry i formy moździerzy z różnego materyału, pomiędzy którymi jest jeden z urządzeniem ułatwiającem tłuczenie, a polegającem na tem, że „pistel" po uderzeniu unosi w górę przyrząd sprężynowy, umieszczony pod sklepieniem. W końcu zbiór ten zamyka kollekcya przyrządów do siania, krajania ziół, oraz różne naczynia: cynowe, mosiężne, miedziane i t. d.

Cokolwiek przyćmione światło płynie tu z okien, a załamując się na zagięciach retort i kolb lśni gdzieniegdzie zielenią i nadaje tej sali dziwny jakiś, jak gdyby tajemniczy wygląd...,

I zdaje się chwilami, że z któregoś kąta sali wysunie się cicho zgarbiona i brodata postać i pocznie dmuchać w miechy, smażyć, topić i prażyć w tyglach, poszukując.... „kamienia...."

. . . .

A kiedy wracałem samotny w cieniu starych murów Norymbergi, myśl moja pieściła zazdrosne życzenie, ażeby kiedyś nasza polska farmacya mogła mieć podobny kąt własny, choćby na przechowanie pamiątek „*naufragio ereptis*"...

W sierpniu 1910. *L. Georgeon.*

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1910 r.

Z dniem 30 czerwca 1910 r. kasa liczy członków	zwyczajnych	122
„ „ „ „ „ „ „	nadzwyczajnych	69
	Razem . . .	191

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Becher Dawid, Sambor; Mr. Łopatyński Jan, Krosno; Asp. f. Janoszek Jan, Dukla; Asp. f. Bitomski Franciszek, Andrychów.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Borkowski Władysław, dz. apteki, Krosno.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Borkowski Władysław, Kraków; Mr: Herod Franciszek, Krynica; Asp. f. Tarnawiecki Artur, Dukla.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt. Nitribitt Henryk, Krynica.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	185 K 74 h
„ „ nadzwyczajnych	92 „ 86 „
Razem . .	278 K 60 h

Rozchód:

Mr. Hulles Józef, Lwów za 31 dni k. II.	93 K — h
Asp. f. Kyc Maryan, Jasło za 9 dni k. IV.	10 „ 80 „
Mr. f. Hordyn Wacław, Oświęcim za 30 dni k. I.	108 „ — „
Manip. Poczt. Kasy Oszcz. Wiedeń	3 „ 13 „
Rachmistrz	50 „ — „
Razem . .	264 K 93 h

Chorzy: Ass. f. Gdynia Józef, Podgórze.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Hugo Muthsam
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1910 r.

Z dniem 31 lipca 1910 r. kasa liczy członków zwyczajnych	121
„ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	69
Razem . . .	190

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Sternberg Zygmunt, Mielec; Mr. Pokorny Adolf, Lwów; Mr. Gutowski Stefan, Krosno; Mr. Elterlein Stanisław, Kraków; Mr. Zachorski Jan, Lwów; Mr. Borkowski Władysław, Kraków; Ass. f. Lipczyński Ferdynand, Lwów; Ass. f. Mikułowski Edward, Kraków; Asp. f. Koraś Tomasz, Mszana Dolna.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Gabryel Karol Józef, Lwów; Mr. Zacharski Jan Krynica; Mr. Mroczkowski Feliks, Kraków; Mr. Macura Karol, Zakopane; Mr. Łopatka Juliusz, Zakopane; Ass. f. Kronenberg Adam, Stary Sącz; Asp. f. Dworzański Maryan, Oświęcim; Asp. f. Tęcza Stanisław Mszana Dolna.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	187 K 60 h
„ „ nadzwyczajnych	93 „ 80 „
Razem . . .	281 K 40 h

Rozchód:

Mr. Hulles Józef, Lwów za 34 dni k. II.	102 K — h
Ass. f. Gdynia Józef, Podgórze za 15 dni k. IV.	27 „ — „
Część za lokal	180 „ — „
Rachmistrz	50 „ — „
Marki	10 „ — „
Razem . . .	369 K — h

Chorzy: Mr. Grünfeld Salo, Kolbuszowa.

Mr. Miętus Władysław
rachmistrz.

Hugo Muthsam
prezes.

KRONIKA NAUKOWA.

O nowych środkach lekarskich. W sprawie niektórych nowych środków toczyła się ciekawa dyskusya na jednem z ostatnich posiedzeń niemieckiego Towarzystwa Farmaceutycznego (13/I. 1910) po wygłoszonym przez F. Goldmanna przeglądzie nowych wynalazków farmaceutycznych z r. 1909.

Powstawano więc przeciw bezkrytyczności fabrykantów głoszących „terapeutyczną identyczność", n. p. neopirenolu i starego pirenolu, choć pierwszy zawiera domieszkę tak nieobojętnego ciała jak hydrochinon (w celu urozpuszczalnienia tymolu). Mówca (p. Eichengrün) ku wesołości zgromadzenia wyraził nadzieję, że znajdzie się może jaki fabrykant mający jeszcze mniej pojęcia o fizyologicznem działaniu różnych związków, który w celu urozpuszczalnienia swego preparatu doda do niego pyrogallolu, uważając za zbyteczne zwracać uwagę lekarzy na tę „nieznaczną zmianę". Jak machinalnie dokonywają się „odkrycia" nowych fabrykatów, świadczą omyłki, powtarzane szablonowo w całych kategoryach tych środków. W opisie preparatów mających zastępować n. p. tiokol, mówi się prawie zawsze — od 15 lat — o *orto*gwajakolosulfonianie potasowym, choć dawno już dowiedziono, że taki związek nie istnieje, bo przy siarkowaniu gwajakolu powstają tylko mieszaniny związków szeregu *para* i *meta*. Trzeba bardzo kwestyonować wartość takich preparatów jak n. p. „glidyny" — związku różnych silnie działających ciał z glutenem (białkiem zbożowem). Że gluten jako prawdziwe białko reaguje z jodem, bromem, ciężkimi metalami, jest to zrozumiałe; trudno jednak zrozumieć konieczność forsownego pchania wszystkich tych produktów reakcyi pod mianem „nowych leków". Jeżeli jodglidyna nie jest użyteczniejszą ani szkodliwszą niż jodkazeina, jodalbacyd, jodeigon, jodon, jodozyna, jodalbina i t. p. to co innego trzeba powiedzieć o „arsenglidynie". P. Eichengrün uważa syntezę tego produktu (t. zw. arsanu) za fantazyę, ponieważ przekonał się, że wprowadzenie arsenu do cząsteczki białkowej jest o tyle trudne, o ile nie nastręcza trudności otrzymywanie odpowiednich związków jodowych i bromowych. Białko jako ciało koloidalne, może rzeczywiście przyłączać czysto *mechanicznie* dość znaczne ilości arsenu w postaci kwasu arsenawego, arsenowego i t. p.; jeżeli jednak takie pseudo-związki poddawać potem dyalizie, albo traktować środkami ściągającymi białko, — arsen i białko rozdzielają się od siebie zupełnie. Preparat arsenowy tego rodzaju nie może naturalnie kwalifikować się do użytku.

Uczestnicy dyskusyi nie wróżyli wogóle długowieczności większej części nowych wynalazków z r. 1909. Główny prelegent, dr. Goldmann ubolewał szczególniej nad obfitą produkcyą pseudo-związków, fabrykowanych przy pomocy moździerza i tłuczka w t. zw. „chemicznych instytutach", podkopujących tylko dobrą sławę niemieckiego przemysłu chemicznego i farmacyi wogóle; mniej dobrze poinformowani lekarze i nielekarze są coraz bardziej skłonni obciążać wielki przemysł chemiczny zarzutami i posądzeniami, jakie mogą się stosować tylko do owych „instytutów" pokątnych. Takim samym pseudo-związkiem jak dawny pirenol — okazuje się obecnie n. p. t. zw. „eulatyna", środek polecany też przeciw kokluszowi jako amidobromobenzoan antypiryny; w rzeczywistości jest to poprostu mieszanina kwasu bromobenzoesowego, amidobenzoesowego (antranilowego) i antypiryny. „Nowy preparat kreozetowy", zwany szumnie „epokolem", jest mieszaniną benzoanu sodowego oraz sulfogwajakolanów amonowego i potasowego.

Poleca się też w nowych wydaniach rozmaite dawne „środki sekretne". Tak zw. "sputan" n. p. nie jest niczem innem jak dawną wodą dziegciową z dodatkiem niewielkiej ilości kwasu salicylowego, którą, zdaniem fabrykanta, trzeba używać przez 6—8 miesięcy.

Jeżeli pominiemy takie i tym podobne poronione płody pokątnego przemysłu, z ogólnego przeglądu nowych środków zasługujących rzeczywiście na uwagę, ma się to wrażenie, że ilość syntetycznych, jednostajnych chemicznie preparatów zmniejsza się, wzrasta zaś ilość wyciągów roślinnych i surowic. Jest to ciekawe *signum temporis*, świadczące o poważnej choć stopniowej zmianie w poglądach na działanie lekarstw.

(Ber. d. deutsch. pharm. Ges. 1910, Nr. 1). —*Z—O.*

Program krajowego Zjazdu przemysłowo-balneologicznego

we Lwowie w dniach 29, 30 i 31 października 1910 r.

Piątek 28 października wieczór o godzinie 8-mej. Ogólne zapoznanie się w restauracyi hotelu Georgea.

Sobota 29 października o godz. 10-tej rano Otwarcie Zjazdu. I. Posiedzenie do godziny 1-szej po południu. Od godz. 2—3½ zwiedzanie sanatoryum Dra Soleckiego. Od godz. 4—7-mej po południu II. Posiedzenie Zjazdu. O godz. 7-mej wieczór w teatrze miejskim (przedstawienie operowe z współudziałem Aleksandra Bandrowskiego). Po przedstawieniu komers w restauracyi hotelu George'a.

Niedziela 30 października o godzinie 8—9½ rano zwiedzanie elektrowni miejskiej. Od godz. 10—1-szej III. Posiedzenie Zjazdu. Od godz. 2—3½ zwiedzanie sanatoryum Kiselki pod kier. Dra Wojtkowskiego. Od godz. 4—7-mej IV. Posiedzenie zjazdu.

Poniedziałek 31 października o godzinie 10—12-tej rano V. Posiedzenie Zjazdu i zamknięcie Zjazdu.

P. T. Członkowie Zjazdu mają wstęp wolny na wystawę fotograficzną zdrojowisk, zakładów leczniczych i letnisk polskich, urządzoną przez redakcyę „Naszych Zdrojów", złożoną z prac konkursu fotograficznego tegoż wydawnictwa jakoteż z nadesłanych ilustracyj.

Porządek dzienny posiedzeń Zjazdu.

Posiedzenie pierwsze dnia 29 października 1910 początek o godzinie 10-tej przed południem.

Otwarcie Zjazdu przez prezesa Komisyi przemysłowo-lekarskiej. Wybór prezydyum, sekretarza i komisyi postulatowej. Referaty na temat:

1. W jaki sposób pobudzić naukowy kierunek w balneologii krajowej i rozwój piśmiennictwa zdrojowego, jakoteż w jaki sposób rozszerzać wiadomości naukowe o naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach w kraju i za granicą i

2. Sprawa katedr balneologicznych i laboratoryów naukowych balneologicznych po zdrojowiskach i na klinikach.

Referent *Prof. Dr. Ludomir Korczyński* z Serajewa.

3. W jaki sposób można uzyskać dokładne jednolite chemiczno-fizykalne rozbiory wód leczniczych krajowych i według jakiej modły mają być rozbiory te zestawione. Referent *Dr. Leon Marchlewski* z Krakowa.

4. Projekt nowej statystyki zdrojowisk i uzdrowisk krajowych z uwzględnieniem osobnem osób zdrowych i chorych i podaniem chorób, na które się one leczyły. Referent *Dr. Leon Kopf* z Krynicy.

5. Sprawa wzbogacenia środków leczniczych w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach. Referenci *Dr. Maksymilian Cercha* z Krynicy i *Dr. Józef Zanietowski* ze Szwoszowic.

Posiedzenie drugie dnia 29 października 1910 o godzinie 4-tej po południu.

1. Poprawa stosunków zdrowotnych i aprowizacyi w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych przez spowodowanie odpowiednich ustaw państwowych i krajowych. Referenci *Dr. Henryk Ebers* i *Dr. Franciszek Kmietowicz* z Krynicy.

2. Opracowanie projektu racyonalnej i celowej reklamy naszych zdrojowisk i uzdrowisk. Referent *Dr. Juliusz Bandrowski* z Krynicy.

3. W jaki sposób należy dążyć, by nasze zdrojowiska i uzdrowiska znalazły się w rękach fachowo wykształconych kierowników.
Referent *Dr. Józef Mayer* z Krynicy.

4. Opracowanie dokładnego katastru zdrojowisk i uzdrowisk, jako też ich niedomagań i programu prac zmierzających do ich podniesienia, wzmożenia ruchu sezonowego i poprawienia stosunków komunikacyjnych.
Referenci *Dr. Zenon Pelczar* i *Dr. Tadeusz Praschil* z Truskawca.

5. Sprawa podniesienia obrotu krajowych wód leczniczych i produktów zdrojowych. Referent *Docent Dr. Władysław Szumski* ze Szczawnicy.

Posiedzenie trzecie dnia 30 października 1910 o godzinie 10 tej rano.

1. Sprawa przedłużenia sezonów kąpielowych przez zakładanie sanatoryów zimowych i przez popieranie sportów zimowych w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych. Referent *Docent Dr. Eugeniusz Piasecki* ze Lwowa.

2. Ustanowienie stałej porady prawnej i podatkowej dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.
Referent *Dr. Wacław Łobaczewski* wicesekretarz lwow. Izby handl. i przem.

3. Sprawa kredytów dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, jako też pomocy materyalnej dla nich ze strony państwa i kraju.
Referenci *Paweł Ciompa* Dyrektor buchalteryi Banku krajowego i poseł do Rady państwa i Sejmu *Dr. Rogger Battaglia.*

4. Sprawa utworzenia Towarzystw akcyjnych dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.
Referenci *Dr. Kazimierz Kaden* z Rabki i *Dr. Józef Zakrzewski* z Maryówki.

Posiedzenie czwarte dnia 30 października 1910 o godzinie 4-tej po południu.

1. Instytucya komisarzy zdrojowych.
Referent *Dr. Józef Żychoń* z Zakopanego.

2. Praca nad ludem miejscowym w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych, Referenci *Dr Józef Zanietowski* ze Swoszowic i *Franciszek Kmietowicz* z Krynicy.

3. Sprawa stałej krajowej inspekcyi dla zdrojowisk.
Referent *Dr. Juliusz Bandrowski* z Krynicy.

4. Sprawa utworzenia Związku ekonomicznego zdrojowisk i uzdrowisk krajowych. Referent *Dr. Franciszek Kmietowicz* z Krynicy i adwokat *Dr. Westreich.*

5. Sprawa utworzenia Związku ekonomicznego sanatoryów i prywatnych zakładów leczniczych. Referent *Dr. Jan Świątkowski* ze Lwowa.

Posiedzenie piąte dnia 31 października 1910 o godzinie 10-tej rano.

1. Sprawa ujęcia źródeł mineralnych i ich ubezpieczenia, jakoteż powiększenia ilości wód leczniczych i wiążącą się z tem sprawą pozyskania dla kraju odpowiednich sił fachowych. Referenci *Dr Limanowski* i inżynier *Morawski* z Krakowa.

2. Podniesienie przemysłu domowego w zdrojowiskach.
Referent *Dr. Aronsohn* z Krakowa.

3. O radioczynności naszych zdrojów. Referent *Dr. Tadeusz Łazarski.*

4. Projekt organizacyi straży ogiowynch w zdrojowiskach.
Referent *Dr. Bandrowski.*

5. Wnioski Komisyi. 6. Wybór Związku. 7. Zamknięcie Zjazdu.

Uwaga: Poszczególne referaty mogą trwać tylko 15 minut, w dyskusyi można zabierać głos tylko przez minut 5. O oddanie manuskryptów zaraz po wykładzie uprasza się w celu zestawienia pamiętnika Zjazdu.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:
Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.
Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o koncesye na nowe apteki wnieśli:

Mr. Zygmunt Jan *Klein* z Tartakowa o nową aptekę w *Janowie* pow. Trembowla; i o nową aptekę w *Łanczynie* pow. Nadworna.

Mr. Stanisław, Erazm, Bronisław *Cassina* z Radomyśla o nową aptekę w *Kamieniu* pow. Nisko.

Mr. Izydor *Zerygiewicz* z Zaleszczyk o nową aptekę we *Lwowie* przy ul. Janowskiej od N-ru 7—50 po obu stronach lub przy ul. Łyczakowskiej począwszy od przecznicy ul. Piotra i Pawła do N-ru 101.

Nowe wybory w wydziale kond. mag. farm. Gal. wschodniej. Przy uzupełniającym wyborze w dniu 10 b. m. wybrano *przewodniczącym* Mra Antoniego *Wilczka*; zast. przewodniczącego: Mra Abrahama *Dorzawetza*; na członka wydziału powołano Mra Kajetana Osadcę *Kajetanowicza.*

Nowe apteki w Rumunii. Jak nam donoszą najwyższa rada zdrowia w Bukareszcie pomnożyła odrazu ilość aptek o 10. Konkursa jednak rozpisane będą dopiero w styczniu 1911. — Jak długo w Galicyi czekać na podobnie radykalną zmianę stosunków.

Jeszcze jedna apteka realna. Założona w roku 1810 apteka w Gablonse w Czechach, obecnie własność Mra. Dra Ulricha otrzymała prawa apteki realnej.

Serbscy aptekarze wojskowi przedłożyli ministeryum wojny petycyę złożoną z trzech punktów. 1) Do otrzymania rangi majora stopień doktora nie jest potrzebnym. 2) Aptekarzy wojskowych dzieli się na III. klasy — a nie jak dotąd na cztery. 3) Znosi się pewne niedogodności mundurowe.

Węgrzy zamierzają zmienić system rewidowania aptek i drogueryi. Oto ze strony władzy podobnej jaką u nas ma protomedyk przedłożono ministeryum projekt, który powiada: „Dotychczasowy sposób rewidowania aptek i drogueryi przez fizyków jest nie do utrzymania. Niezmierny rozwój chemii i jej przetworów, z tygodnia na tydzień wzrastająca ilość preparatów farmaceutycznych — a zarazem rozmaitość zafałszowań — wykluczają w zupełności, by ktoś inny a nie wszechstronnie wykształcony fachowiec rewizyę aptek i drogueryi przeprowadzał". Wkońcu projekt ów zapowiada przedstawienie ministeryum w najbliższym czasie odpowiednich wniosków. — U nas inaczej.

W Szwajcaryi opracowano nowy program wykształcenia farmaceutów, na wniosek profesorów Courvoisiera i Tschircha. W myśl projektu tego studya trwać mają 10 semestrów (5 lat), a od wstępujących na studya farmaceutyczne wymaganą jest matura. A mianowicie, po maturze wstępuje adept farmacyi na rok do uniwersytetu, poczem zdaje egzamin z chemii, fizyki, botaniki i analizy chemicznej. Następnie przez rok uczy się praktycznie w aptece, poczem przechodzi $1^1/_2$ roczny kurs specyalny na uniwersytecie, i zdaje egzamin z farmacyi, chemii, farmakognozyi, hygieny bakteryologii i t. p. Wreszcie przez $1^1/_2$ roku pracować musi w aptece, poczem dopiero dostaje dyplom na aptekarza.

Czas studyów uniwersyteckich wydaje nam się w projekcie szwajcarskim zbyt krótkim, choć uwzględniono tam szereg przedmiotów, na które zazwyczaj nie zwracamy większej uwagi.

Rosyjskie ministeryum skarbu komunikuje, że w przyszłości przyjmowane będą starania o pozwolenie przywozu z zagranicy środków lekarskich tylko w tym przypadku, gdy spełnione zostaną następujące wymagania :

Producent lub jego pełnomocnik winni złożyć prośby o pozwolenie przywozu danego środka z zagranicy, — akt analizy, dokonanej w jakiejkolwiek kompetentnej pracowni krajowej lub zagranicznej, — wyszczególnienie wszystkich części składowych danego środka i sposób preparowania takowego, oraz — trzy próbki danego przetworu w takiem opakowaniu, w jakiem się znajduje on w handlu. Ewentualne etykiety w obcych językach powinny być przetłumaczone na język rosyjski, i tłumaczenie to powinno być urzędownie zaświadczone. Wszelkie akta powinny być zaopatrzone w marki po 75 kop.

Nekrologia. W Starym Sączu zmarł w dniu 13 b. m. kolega i członek naszego Towarzystwa Mr. Kazimierz Bojarski właściciel apteki w Starym Sączu. W zmarłym tracimy dobrego i zasłużonego kolegę, który przez swą wydatną pracę dla naszego Towarzystwa położył wiele zasług. Cześć jego pamięci !

Nadesłane.

Odezwa. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozesłała w ostatnich dniach do aptekarzy swego okręgu, pisma z wezwaniem ażeby rachunki za leki wystawiali nie na formularzach (polskich) wydanych przez organizacyę aptekarzy, lecz na formularzach niemieckich dostarczonych im przez stacye kolejowe.

Wezwanie to Dyrekcyi kolei należy odeprzeć z całą stanowczością, a rachunki wszelkie tak dla kolei, jak i innych instytucyi wystawiać należy tylko na formularzach organizacyi.

Wedle orzeczenia bowiem najwyższego sądu we Wiedniu z dnia 2 lipca 1908 r. C. III. 356/8/9 forma i sposób wystawiania rachunków jest wyłącznem prawem rachunkodawcy i rachunku z tego powodu absolutnie kwestyonować nie wolno.

Sekcya galicyjska ogólno państwowej organizacyi aptekarzy austryackich.

DROBNE OGŁOSZENIA.

BIURO POŚREDNICTWA

PRZY GALIC. TOW. FARMACEUTYCZNEM „UNITAS“

prowadzi sekretarz Towarzystwa kol. **B. Masłowski,** do którego we wszelkich sprawach pośrednictwa zwracać się należy.

Listy, telegramy, tyczące się pośrednictwa, odtąd prosimy adresować: **Kraków, apteka pod „Barankiem“.**

Zwracamy uwagę, iż Biuro odpowiada na listy dopiero po nadesłaniu wpisowego przez członków „Unitasu“ 1 kor., przez nieczłonków 4 kor.

Szanownym aptekarzom i drogueryom polecam korzystny artykuł do sprzedaży **„Szum“**, który silnie reklamują i wszędzie jest żądany i używany. Przy odbiorze pocztówki (100 p.) frco-frco 40% opustu. Cena detailiczna 25 h.

Mr. Eustachy Turzański, wł. drogueryi. — Kołomyja.

GENERALNY SKŁAD

RADIOLU

(najnowszy artykuł firmy **The Radiol Co., London**). Najlepszy środek do usunięcia wszelkich rodzaji obrzmień u koni, psów etc., z octem lub wodą zmieszany niedościgniony jako płyn do zmywań celem wzmocnienia nóg u koni. — **Cena sprzedaży K 8.**

C. RICHTER
APTEKA POD ORŁEM
WELS (AUSTRIA WYŻSZA)
SPECYALNY SKŁAD
ARTYKAŁÓW WETERYNARSKICH

25% OPUSTU 25%

GENERALNY SKŁAD

STEVENS OINTMENT

weterynarza **Henry R. Stevens w Londynie.** Najstarszy i najlepszy Blister ang., znany od wieków weter., wszędzie w użyciu ponieważ jest jedynym który chociaż często użyty nie pozostawia blizn. Wydaje się tylko na przepis weter. CENA: pół dozy **K 4,** cała **K 8.**

Broszury darmo! Sprowadzać z powyższego składu głównego lub z firm **Broszury darmo!**

G. & R. Fritz Petzold's Süss, Wiedeń 1., Bräunerstrasse 5 i J. v. Törek, Budapeszt, Király-utcza 12.

FABRYKA PUDEŁEK APTECZNYCH i LITOGRAFIA JANA PACANOWSKIEGO

Grzegórzki L. 2, obok Krakowa

poleca swoje niezrównanej dobroci wyroby po cenach nader umiarkowanych. – Zamówienia wykonuje w najkrótszym czasie.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.